

ŚWIĘTY PASTERZ I WYGNANIEC

List Pasterski Episkopatu Polski

na kanonizację Arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego

Bracia i Siostry w Chrystusie!

Młodzieniec z dzisiejszej Ewangelii stawia Chrystusowi zasadnicze pytanie: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” W odpowiedzi Jezus ukazuje mu wzór życia, które jest całkowitym związaniem się z Boskim Nauczycielem i Mistrzem. W dniu dzisiejszym Ojciec Święty Benedykt XVI ogłasza świętym błogosławionego Polaka, Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, Arcybiskupa Warszawskiego. Był on człowiekiem, który całkowicie związał swoje życie z Chrystusem i ludem, do którego został posłany.

1. Kim był nasz nowy Święty?

Urodził się 1 listopada 1822 r. w Wojutynie na Wołyniu. Z domu rodzinnego wyniósł mocny fundament wiary. Dzięki temu nie załamał się, gdy w 1833 r. umarł mu ojciec, a 5 lat później została aresztowana za działalność patriotyczną i zesłana na Syberię jego matka. W wieku 17 lat sam musiał myśleć o swojej przyszłości. Studiował matematykę w Moskwie, historię ojczystą w tajnych kółkach studenckich, a nauki humanistyczne w Paryżu. Jednak nie nauka była jego najważniejszym celem. Pisał: „Nauki kształcą tylko umysł, największą zaś bacność trzeba zwracać na ukształtowanie charakteru, gdyż najlepsze zasady na nic się nie przydadzą człowiekowi, co nie umie panować nad sobą”.

Cechowała go zawsze zadziwiająca pokora i prostota, stałość woli, odwaga i otwartość w głoszeniu swoich poglądów i przekonań. Wychowany w duchu miłości ojczyzny, w czasie Wiosny Ludów wziął udział w powstaniu w Wielkopolsce. Klęska powstania, a następnie śmierć przyjaciela, Juliusza Słowackiego, którym opiekował się aż do śmierci, wpłynęła na zmianę jego poglądów. Odtąd pragnął dążyć do odzyskania niepodległości, pracując nad odrodzeniem religijnym i moralnym narodu.

W 1851 r. wrócił do kraju i wstąpił do seminarium duchownego w Żytomierzu, skąd wysłano go do Akademii Duchownej w Petersburgu. Tam z rąk abpa Ignacego Hołowińskiego otrzymał święcenia kapłańskie i został skierowany do pracy w Petersburgu. Widząc trudną sytuację sierot i ludzi bezdomnych, założył schronisko dla ubogich, a następnie Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Jako wikariusz był jednocześnie ojcem duchownym alumnów i profesorem Akademii. Zasłynął jako kaznodzieja i spowiednik, opiekun ubogich i sierot, człowiek wielkiego miłosierdzia i poświęcenia.

2. Dobry Pasterz w Warszawie

Mianowany 6 stycznia 1862 r. Arcybiskupem Warszawy, zanotował w swoich pamiętnikach: „Zdało mi się, że przede wszystkim domaga się ode mnie Pan, abym rzuciwszy wszelką obłudę, stanął wobec Boga i ludzi takim, jakim rzeczywiście byłem, śmiało oddając świadectwo prawdzie i nie troszcząc się o zewnętrzne następstwa mego postępowania”.

Przybył do Warszawy 9 lutego, przez wielu niechciany i odrzucany. Początkowo był postrzegany jako człowiek cara. Wielu zarzucało mu brak miłości do Ojczyzny. Odpowiadając na te zarzuty, wyznał: „Polakiem jestem, Polakiem umrzeć pragnę, bo tego chce Boskie i ludzkie prawo, uważam nasz język, naszą historię, nasze obyczaje narodowe za drogocenną spuściznę po przodkach, którą następcom naszym święcie przekazać powinniśmy, wzbogaciwszy skarbnicę narodową własną pracą”.

„Z postawieniem nogi na ziemi warszawskiej – wspominał Arcybiskup Feliński – rozpoczęło się moje trudne, po ludzku mówiąc niemożliwe posłannictwo!” Powitanie w Warszawie było bardzo chłodne. Grozę sytuacji powiększało wrzenie rewolucyjne w stolicy, w której władze carskie wprowadziły stan wojenny. Kościoły od czterech miesięcy stały zamknięte przez władzę kościelną na znak protestu przeciw represjom wojsk carskich, w wyniku których doszło do rozlewu krwi w warszawskiej katedrze i w kościele św. Anny.

Konflikt duchowieństwa i wiernych z władzami miał rozwiązać nowy Arcybiskup, przychodzący prosto z Petersburga. „Zbyt dużo racji złożyło się na to, że społeczeństwo polskie nieufnie odnosiło się do wszystkiego, co przychodzi ze Wschodu – stwierdził kardynał Wyszyński. – Zdaje się, że taki los był udziałem niemal wszystkich arcybiskupów warszawskich, którzy przychodzili tu ze Wschodu. Społeczeństwo, uwrażliwione na obronę ideałów narodowych i religijnych, posuwało swoją wrażliwość niekiedy tak daleko, że dopuszczało się niesprawiedliwości”. Doznał jej również Arcybiskup Feliński.

W swoim programie duszpastersko-społecznym zamieścił słowa: „Starać się będę zaszcześcić w narodzie cnoty publiczne i prywatne, które stanowią wielkość ludów”. Ten program realizował dążąc do zjednoczenia narodu, do uczciwego i solidnego działania dla dobra ojczyzny. Przestrzegał przed nierozważnym działaniem i rozlewem bratniej krwi.

Idąc za wskazaniem Stolicy Apostolskiej, Arcybiskup dokonał rekonyliacji katedry, a następnego dnia zostały otwarte wszystkie świątynie warszawskie. To dzięki jego zabiegom Stolica Apostolska powstrzymała się od jakiegokolwiek aktu potępiającego powstanie styczniowe, czego usilnie domagała się Rosja.

Zygmunt Szczęsny Feliński pełnił swoją posługę nad Wisłą zaledwie 16 miesięcy. W tym okresie rozwinął wszechstronną działalność zmierzającą do odrodzenia Archidiecezji i całego Królestwa Polskiego. Skoncentrował swoją działalność na dążeniu do ożywienia życia religijnego. Skupił wokół siebie grono świątłych i gorliwych kapłanów, z którymi przystąpił do reformy programów nauczania i wychowania w Akademii i seminariach duchownych, do podniesienia poziomu duchowego i intelektualnego kleru. Ważne miejsce w Kościele i społeczeństwie wyznaczył zakonowi. Do Warszawy sprowadził siostry Rodziny Maryi i siostry Matki Bożej Miłosierdzia, aby opiekowały się

najbiedniejszymi. Przyczynił się do rozszerzenia w stolicy kultu Najświętszego Sakramentu i ożywił cześć Matki Najświętszej, zaprowadzając w Archidiecezji, a następnie w całym Królestwie, nabożeństwa majowe.

Wobec wybuchu powstania i krwawych represji ze strony rządu carskiego nie pozostał bezczynny. Odważnie stanął po stronie ludu. Na znak protestu złożył dymisję z członkostwa w Radzie Stanu. Napisał w liście do cara: „Krew płynie wielkimi strumieniami, a represje zamiast uspokoić umysły, jeszcze bardziej je rozdrażniają. W imię miłosierdzia chrześcijańskiego i w imię interesów obu narodów, błagam Waszą Cesarską Mość, abys położył kres tej wyniszczającej wojnie... Polska nie zadowolili się autonomią administracyjną, ona potrzebuje bytu niepodległego”. Po opublikowaniu tego listu został wezwany do Petersburga. Zdawał sobie sprawę, że do Warszawy nie wróci. Odrzucił jednak propozycję Rządu Narodowego, aby uciec za granicę. Opuścił stolicę pod eskortą wojskową jako więzień stanu 14 czerwca 1863 r. i po trzech tygodniach internowania został zesłany do Jarosławia nad Wołgą.

Dopiero wówczas Warszawa zrozumiała, kim był jej Pasterz, który w krótkim czasie uczynił tak wiele. Wraz z rządami abpa Felińskiego przeszedł przez Warszawę i całe Królestwo „powiew Ducha Świętego”, który umocnił duchowo Kościół i pomógł Narodowi przetrwać trudny okres powstania styczniowego i ciężkie lata represji.

3. Wygnanie i ostatnie lata życia

Zesłany w głąb Rosji, spędził w Jarosławiu nad Wołgą 20 lat, oddany modlitwie, apostołstwu i dziełom miłosierdzia. Swoje losy złożył w ręce Ojca Świętego, odpierając jednocześnie naciski, by zrezygnował z arcybiskupstwa. Pomimo ograniczeń otoczył opieką zesłańców, niosąc im pociechę duchową i pomoc materialną. Pamięć o „świętym biskupie polskim” pozostała żywa nad Wołgą przez długie dziesięciolecia. Dopiero po 20 latach został uwolniony, ale do Warszawy nie pozwolono mu powrócić.

Czas wygnania pokazuje jego bezgraniczne zawierzenie Bogu. Jego listy odślaniają żywą wiarę, zaufanie bez granic pokładane w Opatrzności Bożej. Jego miłość i ufność nie były bierne, lecz podtrzymywane poprzez nieustanną pracę: „Kiedy czynimy wszystko, co możliwe, łatwiej rachować na pomoc Bożą”. Według opinii sobie współczesnych Arcybiskup był „zawsze Bogiem zajęty”. Podziwiano jego długie modlitwy, trwanie przed Najświętszym Sakramentem.

Ostatnie 12 lat swojego życia spędził we wsi Dźwiniaczka na Podolu, poświęcając się pracy duszpasterskiej, społecznej i oświatowej. Stan jego zdrowia pogarszał się coraz bardziej. Kilkakrotnie wyjeżdżał na leczenie. W czasie jednej z podróży zmarł w pałacu biskupim w Krakowie 17 września 1895 r. W pożegnaniu napisano: „Większej pokory i prostoty nie ma, jak u tego starca, co był jedną z najwybitniejszych postaci naszej porzoborowej historii. Z pokorą tą i zdaniem się na wolę Bożą równało się tylko męstwo duszy, gotowość do ofiary i wytrwałość w cierpieniu za naród i Kościół”.

Kraków zgotował zmarłemu pogrzeb iście królewski. Za trumną do katedry wawelskiej podążało duchowieństwo, władze krajowe i miejskie Lwowa i Krakowa. Weterani powstania styczniowego nieśli wieniec cierniowy z napisem: „Męczennikowi za sprawę narodową”. W czasie Mszy Świętej późniejszy biskup Pelczar powiedział między innymi: „Pozostawił po sobie królewski spadek, jedną sutannę i brewiarz”. Później ciało

Arcybiskupa przewieziono do Dźwiniaczki. Zaraz po śmierci okoliczna ludność uznała go za świętego. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości o swojego Arcypasterza upomniała się Warszawa. „Po 58 latach wrócił Feliński, chociaż w trumnie, do swojej katedry, z której w sile wieku przemocą go usunięto”.

3. Patron na trudne czasy

Święty Zygmunt Szczęsny Feliński staje dziś przed nami jako patron na czasy trudne. Umiał być wolnym od ludzkich opinii i od przywiązania do spraw po ludzku nawet najszuszniejszych, jeśliby trzeba było bronić ich za cenę jakiegokolwiek kompromisu z sumieniem. Kiedy było trzeba, upominał rządzących, nie bacząc na konsekwencje. Skutkiem tej postawy była droga przez cierpienie. Pokorna zgoda na tę drogę była dla niego aktem najwyższej miłości. „Owo chętnie przyjęcie wszelkiego rodzaju doświadczeń, jakimi podoba się może Bogu nas próbować, jest najmilszym hołdem, jakie stworzenie może oddać Stwórcy swemu”.

Rozpoczynając proces beatyfikacyjny, kardynał Stefan Wyszyński powiedział: „Ta trudna i ciężka droga będzie świadectwem świętości Arcybiskupa Felińskiego. Jest ona bardziej wyraźna, aniżeli znaki i cuda, które miałyby czynić. To był bowiem cud miłości, najwspanialsza potęga ducha człowieka, który się nie załamał, chociaż miałyby do tego prawo”.

Radujemy się z wyniesienia do chwały świętych Arcybiskupa Felińskiego, człowieka nadziei, apostoła pokoju, jedności i zgody narodowej. Ze skarbnicy jego życia pragniemy zaczerpnąć ożywczego ducha i światła, jak służyć Bogu, Kościołowi, Ojczyźnie i wielkiej rodzinie ludzkiej. Święty Pasterz Archidiecezji Warszawskiej wzywa dziś wszystkich do odnowy duchowej, do odważnego wyznawania wiary, do ufności w pomoc Bożą, do wiernego trwania przy Chrystusie i Kościele. Jego droga świętości może być drogą każdego z nas.

Podpisali Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 348. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski.

Łomża, 19 czerwca 2009 r.

List należy odczytać w niedzielę 11 października 2009 r.

+ *Stanisław Budzik*
Sekretarz Generalny KEP